

JEZUS DBAŁ O POTRZEBY LUDZI

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Mk 5,22-43; 10,46-52; J 5,1-9; Ps 139,1-13; Mk 2,1-12; Dz 9,36-42.

TEKST PAMIĘCIOWY: „I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczał w ich synagogach i zwiastował ewangelię o Królestwie, i uzdrowiał wszelką chorobę i wszelką niemoc” (Mt 9,35).

Pewna starsza adwentystka dnia siódmego w jednym z afrykańskich krajów po przejściu na emeryturę postanowiła, że nie przestanie pełnić chrześcijańskiej służby. Jej miejscowa społeczność potrzebowała uzdrowienia ze względu na żniwo, jakie zebrało AIDS. Najpilniejszą potrzebą było zapewnienie pożywienia sierotom po ofiarach AIDS. W 2002 roku kobieta ta i jej zbor zaczęli dostarczać dzieciom w okolicy solidny posiłek dziennie przez 6 dni w tygodniu. Zaczęli od 50 dzieci, a w 2012 roku pomagali w ten sposób już 300 dzieciom dziennie. W wyniku rozwoju tej działalności założyli przedszkole, do którego obecnie uczęszcza 45 dzieci. Inne rodzaje pomocy obejmują rozdawanie odzieży dostarczanej przez Adrę, dzielenie się warzywami i kukurydzą ze zbiorowej uprawy oraz opiekę nad chorymi. W zborze rozpoczęto organizowanie kursów zawodowych dla kobiet, aby nauczyć je rzemiosła pozwalającego zarobić na utrzymanie. Te przejawy miłości Jezusa doprowadziły do powstania nowego zboru. Na początku liczył on 5 osób, a w 2012 roku uczęszczało do niego już 160 osób. Bóg dostarczył środki na budowę sierocińca i nowego budynku zborowego w 2012 roku.

Jakżeż to mocny i praktyczny przykład tego, że wychodzenie naprzeciw potrzebom społeczeństwa jest ważnym elementem chrześcijańskiej działalności!

Jezus wysiadł z łodzi na brzegu Jeziora Galilejskiego w pobliżu Kafarnaum (zob. 5. rozdział *Ewangelii Marka*). Jego uczniowie jeszcze nie otrząsnęli się po przerażającym spotkaniu z opętanym człowiekiem w Dekapolu. Jak zwykle tłum czekał na Jezusa. Gorliwie zabiegając o Jego uwagę, ludzie tłoczyli się wokół Jezusa. Wtedy przełożony synagogi zwrócił się do Niego z prośbą.

Przeczytaj Mk 5,22-43. Co zatrzymało Jezusa, gdy szedł do domu Jaira, i jak zareagował On na to? Co ważniejsze, czego powinniśmy się nauczyć z tego, jak reagujemy na zakłócenia w naszej służbie?

.....

.....

.....

Powiedzmy szczerze, nikt z nas nie lubi, gdy ktoś nam przerywa coś. Jesteśmy zajęci — mamy pewne rzeczy do zrobienia oraz miejsca, w których musimy się znaleźć, czyli mamy określoną pracę do wykonania. Wyznaczamy sobie cele i chcemy je zrealizować, czasami w wąskich ramach czasowych. Gdy ktoś nam to przerywa, traktujemy go jak intruza.

Dlatego gdy ktoś wtedy przychodzi do nas i czegoś potrzebuje, prosząc o pomoc, może nas to drażnić, jeśli nie mamy naprawdę czasu. Czasami po prostu bywa tak, nie możemy przerwać tego, co robimy. Jednak z drugiej strony często moglibyśmy przerwać zaplanowane zajęcia i pomóc komuś, ale nie robimy tego, bo nam się nie chce.

Powinniśmy pamiętać, że najlepsze okazje do służenia ludziom nadarzają się właśnie jako zakłócenia w naszych planach. Większość z nas stara się unikać zakłóceń i denerwuje się, gdy nasze plany nie są realizowane. Gdy patrzymy na służbę Jezusa, zauważamy, że niektórym potrzebom ludzi wychodził On naprzeciw właśnie w wyniku zakłóceń, na które reagował z uprzejmością i dobrocią. Gdy myślimy o tym, uświadamiamy sobie, że wiele okazji do służby pojawia się w formie zakłóceń. Przyjrzelśmy się już historii dobrego Samarytana. Kto wie, dokąd się on udawał i co miał zamiar tam robić? Ale zatrzymał się, by służyć pomocą. To dopiero zakłócenie w realizacji planów!

Kiedy ostatnio ktoś przerwał ci twoje zajęcia, prosząc o pomoc? Jak na to odpowiedziałeś?

Przeczytaj Mk 10,46-52 i J 5,1-9. W obu przypadkach Jezus zadał pytanie. Dlaczego to zrobił?

Zwróć uwagę, że w obu przypadkach Jezus zapytał tych ludzi, czego chcą, chociaż było to oczywiste. Nawet gdyby ich nie zapytał, wiedziałby, czego potrzebują.

Jednak zadając te pytania, Jezus okazał tym ludziom szacunek. Wskazał, że ich słucha, a słuchając, troszczy się o nich i chce im pomóc rozwiązać ich problemy. W bardzo wielu przypadkach ludzie potrzebują po prostu kogoś, kto ich wysłucha, bo gdy opowiedzą o swoich problemach komuś, kogo to obchodzi, poczują się lepiej.

Pomyśl, jak poczułbyś się, gdybyś wszedł do gabinetu lekarskiego, a wtedy lekarz popatrzyłby na ciebie, a następnie bez słowa wypisałby receptę i powiedziałby:

— Do widzenia.

Z pewnością wątpiłbyś, czy taki lekarz naprawdę wie, czego potrzebujesz. Mógłbyś powiedzieć:

— Ten lekarz nie zapytał mnie, jak się czuję ani nie zbadał mi tętna i ciśnienia krwi.

Jedną z najważniejszych zasad praktyki medycznej jest postawienie diagnozy przed rozpoczęciem leczenia.

To samo dotyczy medycznej pracy misyjnej, której celem jest dobro ludzi i wszechstronne zaspokajanie ich potrzeb. Wiele zborów uważa, że wie albo zgadują, co należy zrobić, by pomagać potrzebującym w społeczeństwie. Gdy staramy się rozmawiać z ludźmi o ich potrzebach albo o potrzebach społeczeństwa, pozwala im to zrozumieć, że zależy nam na nich, a my dzięki temu dowiadujemy się, jak możemy im służyć w akceptowany przez nich sposób. Przy okazji możemy zaprzyjaźnić się z innymi ludźmi.

„Pamiętajcie, że nawet największą opozycję możecie pokonać dzięki osobistemu zainteresowaniu ludźmi, których spotykacie. Chrystus okazywał osobiste zainteresowanie losem ludzi, gdy żył na ziemi. Dokądkolwiek się udawał, pracował jako misjonarz medyczny. My także mamy iść i czynić dobro podobnie jak On. Zostaliśmy pouczeni, by karmić głodnych, odziewać nagich i pocieszać smutnych”¹.

Większość z nas nie ma problemu z wyrażaniem swoich opinii. Jak możemy się nauczyć być lepszymi słuchaczami?

¹ Ellen G. White, *Służba dobroczynna*, Warszawa 2015, s. 132.

Jezus jako Pan wiedział o ludziach więcej, niż oni sami wiedzieli o sobie. W ewangeliach znajdujemy wiele sprawozdań, według których Jezus nie tylko wiedział, co ludzie myślą (zob. Mk 2,8), ale także znał historię ich życia (zob. J 4,18).

Przeczytaj Ps 139,1-13. Co Słowo Boże mówi nam w tych wersetach?

Jak zauważyliśmy we wczorajszej części lekcji, Jezus znał potrzeby ludzi i nakierowywał na nie swoją służbę. Znał nawet te potrzeby, które były skrywane pod powierzchnią. Tak było w przypadku paralityka. Choć oczywiste było, że potrzebował on fizycznego uzdrowienia, to jednak miał także głębszą potrzebę, a więc zanim Jezus powiedział mu, by wstał, zabrał swoje łoże i odszedł, zapewnił go:

— „Synu, odpuszczone są grzechy twoje” (Mk 2,5).

Przeczytaj Mk 2,1-12. Co działo się w głębi serca tego człowieka? W jaki sposób ta głębsza potrzeba może być problemem wszystkich, którym staramy się pomóc?

Jezus wiedział, że problem miał głębsze korzenie niż fizyczna choroba. Paralityk „pragnął jednak nie tyle fizycznego odrodzenia, lecz przede wszystkim uwolnienia od ciężaru grzechu. Gdyby mógł zobaczyć Jezusa oraz otrzymać zapewnienie o przebaczeniu i pokoju z niebem, byłby szczęśliwy, mogąc żyć lub umrzeć zgodnie z wolą Boga”¹.

Oczywiście nie jesteśmy w stanie zrozumieć ukrytych pragnień i potrzeb ludzi, jak rozumiał je Jezus. Jednak możemy być pewni, że wszyscy, którym służymy, są ludźmi dotkniętymi przez grzech. Jakiegokolwiek są ich widoczne potrzeby, wszyscy potrzebują także łaski, pewności i poznania, że istnieje Bóg, który ich miłuje, oraz że Jezus umarł za nich i pragnie dla nich wszystkiego, co najlepsze.

Pomyśl, jak bardzo pragniesz pewności zbawienia i świadomości, że Bóg cię miłuje. Jak możesz pomagać innym doświadczać tej pewności i miłości?

¹ Ellen G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2013, wyd. XV, s. 231.

Przeczytaj Dz 9,36-42. Co czyniła Tabita/Dorkas w Joppie, gdy widziała biednych ludzi wokoło? Co oznacza w Dz 9,41 wyrażenie „świętych i wdowy”?

Tabita była kobietą czynu. „W Joppie była pewna uczennica, imieniem Tabita” (Dz 9,36). Czy można powiedzieć, że w twojej miejscowości są członkowie twojego zboru, których życie jest „wypełnione (...) dobrymi i miłosiernymi uczynkami” (Dz 9,36)?

Święci to członkowie Kościoła chrześcijańskiego. Natomiast *wdowy* mogą obejmować zarówno osoby należące do Kościoła, jak i nienależące do niego. Tabita z pewnością służyła jednym i drugim. Twoja *joppa* powinna się znajdować zarówno poza Kościołem, jak i w nim. Konsekwentna troska o osoby w Kościele jest także ważną strategią ewangelizacyjną (zob. Dz 2,42-47). Widząc to, ludzie spoza Kościoła mogą powiedzieć:

— Zobaczcie, jak ci adwentyści dnia siódmego miłują się i troszczą się o siebie nawzajem!

Przeczytaj J 13,34-35; 15,12. Jakie jest przesłanie tych trzech wersetów i dlaczego jest ono tak ważne dla Kościoła? Dlaczego czasami tak trudno jest je realizować?

Gdy planujesz pomagać ludziom poza Kościołem, powinieneś rozważyć, jaki styl czy podejście do służby wybierzesz.

Amy Sherman opisuje 3 style służby zboru dla społeczeństwa:

1. Styl *osadnika* polega na wychodzeniu naprzeciw potrzebom społeczeństwa wokół zboru. Kobieta pełniąca służbę dla chorych na AIDS wybrała lokalną społeczność jako swoją *joppę*.

2. Styl *ogrodnika* oznacza rozwijanie więzi w jakiejś dziedzinie służby z sąsiedztwem/w dzielnicy poza bezpośrednim otoczeniem zboru, podobnie jak ogrodnicy postrzegają swój ogród jako rozszerzenie swojego domu. Czasami kilka zborów współdziała ze sobą, prowadząc ośrodek służby społecznej poza swymi bezpośrednimi społecznościami. W pewnym mieście kilka zborów prowadzi sklep ze zdrową żywnością, dzięki czemu powstał nowy zbor.

3. Styl *pasterza* polega na służeniu jednej wybranej grupie ludności, a nie sąsiedztwu określonego geograficznie¹.

¹ Zob. Ronald J. Sider i inni, *Churches That Make a Difference: Reaching Your Community with Good News and Good Works*, Grand Rapids 2002, s. 146.

„Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły” (Prz 16,3).

Gdy twój zbór posiędzie wyraźną wizję tego, jak może służyć społeczeństwu, ważne jest, by przygotował plan, dzięki któremu wszystkie oddziały zboru mogły współdziałać w celu realizacji tej wizji. Nawet jeśli nie uważasz się za *lidera* w swoim zborze, możesz mieć w tym swój udział. Dobrze jest, jeśli wszyscy członkowie zboru rozumieją ten proces, gdyż chodzi tu o misję twojego zboru w społeczeństwie.

W założeniu strategiczny plan zboru powinien być oparty na wkładzie pochodzącym z przynajmniej trzech źródeł: (1) wkład w postaci zasad biblijnych i rad *Ducha Proroctwa*, (2) znajomość potrzeb społeczeństwa, (3) wkład ze strony członków zboru. Niektóre zbory uzyskują wkład swoich członków w ten sposób, że organizują burzę mózgów z udziałem wszystkich członków zboru w celu podzielenia się pomysłami i marzeniami dotyczącymi ewangelizacji oraz poprawy sytuacji zboru od wewnątrz.

Przeczytaj Łk 14,25-35. Co ma wspólnego ten fragment ewangelii z zaangażowaniem i planowaniem niezbędnymi do realizacji misji twojego zboru?

Gdy zastanawiasz się nad procedurą niezbędną do skutecznego wychodzenia naprzeciw potrzebom twojego społeczeństwa, możesz dojść do wniosku:
— To wymaga zbyt dużo poświęcenia i czasu.

Z natury wolimy chodzić na skróty. Dwie przypowieści ostrzegają nas jednak przed lekceważeniem odpowiedzialności związanej z misją i uczniostwem. Przypominają nam, że analizowanie i planowanie naszej misji jest niezbędne. Jest to kwestia dobrego szafarstwa. Smak soli w Łk 14,34 symbolizuje poświęcenie. Bez niego nasza służba i nasze uczniostwo są beзуżyteczne i bez znaczenia. Potrzebujemy gorliwego poświęcenia dla Pana, a jeśli to nastąpiło, pójdzie za nim także gorliwe i wierne poświęcenie w służbie.

W jaki sposób możesz uczynić więcej, by współpracować ze swoim zбором w organizowaniu i planowaniu docierania do twojego społeczeństwa?

DO DALSZEGO STUDIUM

Paweł, podobnie jak Jezus, był zaangażowany w wychodzenie naprzeciw pilnym potrzebom ludzi. Możemy to zauważyć na przykład w słynnym zdarzeniu z udziałem Pawła na wzgórzu Aresa w Atenach. W Dz 17,23 czytamy, że Paweł, obruszony bałwochwalstwem, jakie ujrzał w mieście, wdał się w dyskusję z lokalną inteligencją i przechodniami na rynku, którzy chcieli z nim rozmawiać. Dzięki temu zapoznał się z ich potrzebami i problemami, jakie ich nurtowały. Odkrył, że w ich życiu jest pustka niewypełniona przez nieznanego im Boga, a więc potrzebują oni poznania prawdziwego Boga, aby przestać czcić bezużyteczne bożki. Zatem Paweł zaczął przemawiać w synagodze zarówno do Żydów, jak i do pogan (zob. Dz 17,17). Innymi słowy, skorzystał z okazji, by ogłosić im ewangelię. Paweł starał się spotykać z ludźmi tam, gdzie się oni znajdowali, a więc, jak widzimy, przemawiał także poza synagogą, wprost na ulicy. Mieszkańcy miasta wierzyli w jakieś bóstwo, którego jeszcze nie znali, jako że zbudowali ołtarz „nieznanemu Bogu” (Dz 17,23). Wychodząc od tego faktu, Paweł starał się im wskazać Boga, którego czczą, nie znając Go (zob. Dz 17,23). Zacytował nawet jednego z ich poetów, który napisał parę słów prawdy: „Z jego bowiem rodu jesteście” (Dz 17,28). Zaczynając od miejsca, w którym ludzie się znajdowali, Paweł pragnął ich poprowadzić od bożków ku żywemu Bogu i zmartywychstałemu Jezusowi. Krótko mówiąc, poznawszy potrzeby tych, do których pragnął dotrzeć, Paweł starał się wyjść naprzeciw tym potrzebom.¹

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. „Ten, który nauczał ludzi drogi zapewniającej spokój i szczęście, w równym stopniu dbał o ich doczesne i duchowe potrzeby”². Jakie ważne przesłanie dla nas jest zawarte w powyższych słowach w kwestii tego, dlaczego powinniśmy zaspokajać potrzeby ludzi?

2. Dlaczego myśląc o pomocy potrzebującym, musimy zachować ostrożność i nie zapominać, jaki jest nasz ostateczny cel? Jaki jest ten cel? Uzasadnij swoją odpowiedź.

3. Jak możemy się nauczyć postrzegać pewne zakłócenia w zaplanowanej działalności nie jako przeszkody, ale jako święte okazje do służby? Jak Ga 2,20 pomaga nam w tej kwestii?

¹ Przeczytaj Pwt 15,11; Hi 29,11-17; Prz 14,31; 19,17; Dz 3,6; Jk 1,27-2,5; dodatek *Pionierska działalność w Australii*, w: Ellen G. White, *Służba dobroczynna*, Warszawa 2015, s. 269-277.

² Ellen G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2013, wyd. XV, s. 325.